Cena 6 hal.

Nr. 275. Kraków, Środa 31. Maja 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 6 K 10 h., kwartalnie 8 K 80 h, półrocznie 18 K 80 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

# GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.



## Biuletyn austro-węgierski.

**Wiedeń**, dnia 31. maja.

Urzędowo donoszą dnia 30. maja.

### Wschodni teren,

**Żywsze walki artyleryi, zwłaszcza na froncie besarabskim i na Wołyniu.**

**Zresztą żadne szczególniejsze wydarzenia.**

### Włoski teren.

**Wczoraj wpadł w nasze ręce fort pancerny Punta Corbin.**

**Na zachód od Arsiero wymusiły nasze wojska przejście przez potok Posina i opanowały południowe wzgórza nadbrzeżne.**

**Cztery gwałtowne ataki Włochów na nasze stanowisko na południe od Bettale odrzucono.**

### Południowo-wschodni teren.

**Spokój.**

Zast. szefa sztabu gen. v. Höfer, marsz. polny por.

## Biuletyn niemiecki.

**Berlin**, dnia 31. maja.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 30. maja:

### Zachodni teren.

**Bardziej ożywione walki działowe odbywały się na froncie między kanałem La Bassee a Arras; także Lens i jego przedmieścia były znowu ostrzeliwane.**

**W okolicy Souchez i na południowy wschód od Tahure rozbiły się słabe ataki nieprzyjacielskie.**

**Wzmożona czynność bojowa panowała w okolicy wzgórza 304 aż do Mozy.**

**Między lasem Kruczym a lasem Cumieres wzięły wojska niemieckie stanowiska francuskie między południowym wierzchołkiem Mort Homme a wsią Cumieres w całej ich rozciągłości. Wzięto przy tem nierannych jeńców: 35 oficerów, w tem znaczniejszą liczbę oficerów sztabowych i 1313 żołnierzy. Dwa kontrataki na wieś Cumieres odparto.**

**Na wschód od Mozy poprawiliśmy przez miejscowy napór zdobytą świeżo linię w lesie Thiaumont.**

**Obustronny ogień osiągał tam od czasu do czasu największą gwałtowność.**

**Nasze samoloty zaatakowały wczoraj wieczór eskadrę nieprzyjacielskich kontrtorpedowców u wybrzeża Ostendy i zaobserwowały dobry skutek ataku.**

**Angielski biplan spadł po walce powietrznej koło St. Elois i został zniszczony przez ogień działowy.**

### Wschodni teren,

**Na południe od Lipska niemieckie oddziały przeszły Szczarę i zniszczyły stanowisko rosyjskie wraz z blokhauzem.**

### Bałkański teren.

**Wojsko niemieckie i bułgarskie celem zabezpieczenia się wobec planowanych widocznie niespodzianek ze strony wojsk ententy obsadziły ważne pod tym względem zwężenie koryta Strumy zwane Rupel.**

**Nasza przewaga zmusiła słabe posterunki greckie do usunięcia się. Zresztą prawa zwierzchnicze greckie są strzeżone.**

Naczelne kierownictwo armii.

## We Włoszech.

### Narady ministrów.

**Lugano.** (B. kor.) Włoski minister wojny jenerał Morrone powrócił do Rzymu z jazdy na front, poczem wczas rano odbył dwugodzinną naradę z Salandrą. Wczoraj rano odbył Sonnino osobne konferencye z kilku miarodajnymi członkami rządu. Po południu odbyła się rada gabinetowa.

Według dzienników dotyczyła ona omówienia wojskowego i parlamentarnego położenia, opieki nad uchodźcami, oraz ponownie paryskiej konferencyi gospodarczej.

## Dzieci pod broń.

**Lugano** (B. Kor.). Według włoskich dzienników minimalny wiek dla ochotniczych rekrutów zniżono z 18 na 17 lat.

### Polityczne podróże.

**Lugano** (B. Kor.). Książe Connaught powrócił popoł. do Rzymu i odbył ponowną konferencyę z angielskim ambasadorem, poczem wczoraj odjechał do Paryża. Dep.: Barzilai, który ma stosunki z socyalistami francuskimi i z członkami tej partyi, którzy zasiadają w gabinecie również odjechał do Paryża.

### Uchodźcy.

**Lugano.** (B. kor.) Dla uchodźców ze strefy wojennej przygotowuje się schronienia w szeregu na południu leżących miast, nawet w samym Rzymie.

### Biuletyn włoski.

**Wiedeń.** (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej podają następujący biuletyn włoski z dnia 27. b. m.: Wczoraj było położenie wogólności niezmienione. Odparto małe nieprzyjacielskie ataki w Valle dei Milini (di Ledro) przeciw Sarravalle i koło przełęczy Buole, jak też w odcinku Posina, gdzie dwie nieprzyjacielskie kompanie z karabinami maszynowymi zniszczył nasz ogień. Na wyżynie Asiago silny ogień nieprzyjacielskiej artyleryi z Monte Verena. Wczoraj trwała w dalszym ciągu walka na naszej linii na wschód od Val d'Assa. Po południu dnia 25. cofnęły się nasze wojska z porządku z najbardziej wysuniętych stanowisk Monte Civaro. W ciągu wczorajszego przedpołudnia uderzyły nieprzyjacielskie kolumny na nasze stanowiska na wschód od Val di Calamento. Nasi dzielni Alpini powstrzymali uderzenie i podjęli następnie kontratak, zadając nieprzyjacielowi straszne straty i biorąc około 100 jeńców i dwa karabiny maszynowe.

Także w odcinku Monte Nero (Crn) zaatakował nieprzyjaciel nasze stanowiska na Vraic w nocy na 25. i udało mu się na chwilę przełamać się. Po nadejściu naszych rezerw został wyparty i pozostawił 40. jeńców i dwa karabiny maszynowe. Na Wysokim But i w odcinku Plava działalność artyleryi. Nieprzyjacielscy lotnicy obrzucili bombami Grado, nie czyniąc szkód materyalnych, ani nie raniąc ludzi. Nasza eskadra lotników obrzuciła bombami składy w dolinie Gail i zburzyła je.

### We Florencyi.

**Zurych.** (B. kor.) We Florencyi w obecności burmistrza, prefekta, komenderującego jenerała, oraz senatorów i zastępców władz, oraz licznych związków odsłonięto w uroczysty sposób bronzową tablicę pamiątkową na cześć sprawcy zamachu Wilhelma Oberdanka. Burmistrz wygłosił mowę, w której przypomina, że na tablicy pamiątkowej Carducciego są wyryte słowa podzięki dla Oberdanka i ślubowanie, że Istrya należy do Włoch. Burmistrz wezwał obecnych, aby o tem pamiętali.

## W dolinie Strumy.

### Dalsze postępy wojsk bułgarskich.

**Rotterdam.** (Tel. pryw.) Według ostatnich wiadomości w „Az Est“ ogłasza biuro Reutera o postępach wojsk bułgarskich w dolinie Strumy jak następuje:

Armia bułgarska licząca 25 tysięcy żołnierzy przekroczyła granicę grecką, obsadziła przełęcz Ruppel i zajęła dworzec jako-też most na Strumie. Bułgarscy oficerowie zgłosili się u greckiego komendanta tamtejszego fortu z wezwaniem o wydanie im fortu, aby w ten sposób lewe skrzydło bułgarskie mogło się bronić przed ewentualnym atakiem wojsk nieprzyjacielskich koalicyi. Powołali się przytem na grecką neutralność i jej sposób wykonywania przez rząd ateński.

Grecki komendant fortu prosił o telegraficzną wskazówkę z Aten i otrzymał zezwolenie na opróżnienie fortu za zapewnieniem ze strony bułgarskiej, iż później nastąpi zwrot takowego.

Z kolei nastąpiło wydanie fortu Bułgarom bez oporu.

## Obsadzenie Demirhissar.

**Rotterdam.** (Tel. pryw.) Nadeszła tutaj wiadomość, że wojsko bułgarskie obsadziło dworzec kolejowy i część miasta Demirhissar, położonego w greckiej Macedonii, około 15 km. na południe od granicy grecko-bułgarskiej.

Również na prawym brzegu Vardaru przyszło znowu do walk straży przednich; walka staje się coraz żywszą.

### Rozkaz komendy greckiej.

**Sofia** (Tel. pryw.). „Narodni Prava“ donosi z Aten: Naczelna komenda grecka zawiadomiła komendantów poszczególnych oddziałów armii, iż są osobiście odpowiedzialni za to, że wojska greckie już dalej nie cofną się ze swych stanowisk, które zajmowały w dniu 10. maja.

## Nacisk na Rumunię.

### Wspólna nota koalicyi.

**Budapeszt.** (Tel. pryw.) Z Bukaresztu donoszą, że posłowie koalicyi przedłożą rządowi rumuńskiemu jednozgodne noty, do czego już otrzymali instrukcye.

### Pożar w fabryce amunicyi.

**Bukareszt.** (B. kor.) O północy wybuchł w położonej w pobliżu królewskiego zamku w Controceni fabryce patronów pożar, który spowodował kilka wybuchów. Ogień nie wyrządził jednak większej szkody w materyale. Kilka osób odniosło lekkie rany. Przyczyna pożaru jeszcze nieznana.

**Bukareszt.** (B. kor.) Pożar w fabryce patronów zniszczył rezerwoar naftowy, mały magazyn prochu i warsztaty patronów, których liczba jest większa.

**Budapeszt** (B. Kor.). Węgr. biuro koresp. Znani agitatorzy Władysław i Konstantyn Lukaciu, greckokat. rumuńscy duchowni, przeciw którym zarządzono postępowanie o zdradę stanu, zostali usunięci ze stanowiska proboszczów.

## Z Francyi.

### Biuletyn francuski.

**Wiedeń.** (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej podają następujący biuletyn francuski z dnia 27. b. m. godz. 11. wieczorem: W Szampanii spowodował ogień naszej artyleryi wybuch w składzie amunicyi w okolicy Villex sur Tourbe. Gwałtowne ostrzeliwanie całej okolicy Mort Homme, jako też odcinka na zachód fermy Thiaumont na prawym brzegu Mozy. W ciągu dnia nie było działań piechoty. Na innych częściach frontu chwilowe walki artyleryi.

### Cele konferencyi gospodarczej.

**Paryż.** (B. kor.) W „Matin“ donosi Cruppi w sprawie programu gospodarczej konferencyi, która ma się odbyć dnia 14. czerwca w Paryżu: Program rozpada się na zarządzenia na czas wojny i przejściowe do pokoju. Celem konferencyi jest, by wspólną pracę podczas wojny przemienić w trwałe porozumienie. Tu należy rozwój przemysłu w państwach ententy. Rosya żąda n. p. dla swego wywozu rozwinięcia środków transportowych i utworzenia wolnych portów na morzu Czarnem. Dąży się we wspólnych usiłowaniach do uwolnienia chemicznego przemysłu, który dotąd w całości był zawisłym od Niemiec. Belgijski i francuski przemysł metalowy wymagają daleko idącego reaktywania.

## Zmiany w sądownictwie okupowanego Królestwa.

Otrzymujemy następujące urzędowe zawiadomienie:

Rozporządzenie Naczelnego Wodza z 9 maja 1916, Dz. rozp. Nr. 58 zawiera statut organizacyjny sądownictwa na obszarze zajętym przez c. i k. armię, a to tej części sądownictwa, która nie jest przekazana sądom wojskowym. Są to w zasadzie wszystkie sprawy cywilne i te sprawy karne, które były przekazane sądom gminnym i sądom pokoju. Zasadniczą cechą rozporządzenia jest zachowanie ustroju dawniejszego. Restytuuje ono ustrój, jaki istniał przed wojną, z niektóremi tylko koniecznemi zmianami:

Podział na sądownictwo niższe (sądy pokoju i gminne) i wyższe (sądy zwyczajne) pozostaje niezmieniony. Organizacya sądownictwa niższego rzędu zamyka się całkowicie w obrębie każdego obwodu (powiatu). Będą je sprawowały wyłącznie sądy pokoju. Tę nazwę historyczną nadaje rozporządzenie także sądom gminnym oraz zrównuje je także pod względem kompetencyi z dotychczasowymi sądami pokoju. Każdy sąd pokoju będzie odtąd w swoim okręgu sądził wszystkie sprawy, jakie dotychczas podlegały czy to sądowi gminnemu, czy też sędziemu pokoju (ustanowionemu dla całego powiatu). To postanowienie rozszerza zakres działania dotychczasowych sądów gminnych, zwłaszcza w sprawach karnych i opiekuńczych. Pozatem ustrój i sposób urzędowania tych sądów pozostają bez zmiany. Sąd pokoju wiejski czy miejski sądzi w komplecie złożonym ze sędziego i dwóch ławników. Tylko jeżeli funkcye sędziego pokoju sprawuje sędzia koronny, ławnicy nie są przybierani. Ten sędzia pełni swój urząd jako sędzia jednostkowy.

Drugą instancyą dla sądów pokoju jest sąd obwodowy, ustanowiony przy każdej komendzie obwodowej. Wstępuje on w miejsce dawnego zjazdu sędziów pokoju. którego okręg jednakże obejmował trzy do cztery powiaty (obwody). Znaczne zmniejszenie okręgu jest niewątpliwie postępem. Ułatwia ludności przystęp do sądu drugiej instancyi oraz sprawia, że sąd ten będzie zasiadał nie tylko na kilka kadencyi do roku, lecz będzie zawsze czynny w miarę potrzeby. Przyspieszy to znacznie i poprawi wymiar sprawiedliwości w porównaniu z działalnością Zjazdów, która nie pozostawiła po sobie zbyt korzystnych wspomnień. W sądzie obwodowym przewodniczy sędzia koronny, członkami zaś będą przedewszystkiem sędziowie pokoju, w miarę potrzeby także sędziowie koronni. Przewodniczący sprawuje zarazem nadzór nad sądami pokoju swego okręgu, oraz inne obowiązki dawnego prezesa Zjazdu.

Najważniejszą zmianą wobec przejściowego stanu rzeczy, jaki istniał dotychczas, jest restytucya trybunałów w Kielcach, Lublinie, Piotrkowie i Radomiu. Każdy z nich obejmuje obszar dawnej gubernii, o ile ten obszar leży w części Królestwa zajętej przez c. i k. armię. Do okręgu trybunału lubelskiego należą także obwody chełmski, hrubieszowski i tomaszowski. Trybunał rozpatruje sprawy w gronie trzech sędziów. Przewodniczy sędzia koronny, członkami trybunału (sędziami) mogą być wszelako mianowani także prawnicy miejscowi. Przedmiotem czynności trybunałów będą przeważnie sprawy cywilne, gdyż sprawy karne rozpatrywane dawniej przez sądy okręgowe, są obecnie prawie całkowicie przekazane sądom wojskowym. Tylko wyjątkowo podlegają orzecznictwu trybunału niektóre sprawy karne, których według obowiązujących ustaw ani sąd pokoju, ani też sąd wojskowy rozstrzygać nie może. Między innymi będą tu należały cięższe wypadki podbijanie cen (rozp. Naczelnego Wodza z 15 września 1915. Dz. rozp. Nr 38); lżejsze wykroczenia tego rodzaju sądzić będą sądy pokoju. Przywrócenie trybunałów odpowiada wielokrotnie objawianym życzeniom, zwłaszcza kół prawniczych w Królestwie. Usunie ono zarazem niektóre pomniejsze wątpliwości względem urządzenia hipoteki itp. Drugą i ostatnią instancyą w sprawach trybunalskich będzie nadal sąd apelacyjny przy c. i k. jeneralnem Gubernatorstwie. Będzie on orzekał ostatecznie także w niektórych wypadkach zastrzeżonych poprzednio senatowi, n. p. o rewizyi lub unieważnieniu wyroku, tudzież o wznowieniu postępowania karnego. Natomiast skarga kasacyjna nie jest dopuszczona. Rozpatrzenie sprawy tylko przez dwie instancye jest na zachodzie przyjęte, jako norma w przeważnej części wypadków i w czasach pokoju: tembardziej należy uz[illegible]ć je za wystarczające w czasie wojennym.

Pozatem zawiera rozporządzenie kilka postanowień, które dotyczą nadzoru służbowego, pomocy prawnej oraz niektórych szczegółów postępowania sądowego. I w tej części rozporządzenie wprowadza tylko kilka drobnych zmian, uwarunkowanych zmianą stosunków i rządu, zresztą zaś pozostawia nietknięty porządek prawny, jaki istniał przed wojną. Postanowienia o nadzorze służbowym, który będzie wykonywany w pierwszym rzędzie przez urzędników sędziowskich, należy oceniać z punktu widzenia stosunków i potrzeb stanu wojennego. Dotyczy to szczególnie postanowień o systowaniu wyroków. Przewodniczący senatu jest uprawniony wstrzymać ogłoszenie wyroku, uchwalone pod jego przewodnictwem, jeżeli wyrok jego zdaniem sprzeciwia się prawu. W takim wypadku przewodniczący przedstawia sprawę oraz swój projekt wyroku właściwemu komendantowi, ten zaś decyduje, które z przedstawionych mu orzeczeń ma być wydane jako wyrok. Nadto Generał-Gubernator ma prawo systować orzeczenia prawomocne i poruszyć ponowne rozpatrzenie sprawy innemu sądowi. Zastąpi to w nadzwyczajnych wypadkach, godnych uwzględnienia, brakującą skargę kasacyjną. Rozporządzenie ułatwia dalej wzajemną korespondencyę między sądami obszaru okupowanego a sądami i innemi władzami w monarchii austro-węgierskiej, w Rzeszy niemieckiej i na obszarze Królestwa, zajętym przez armię niemiecką. Ważną innowacyą jest uznanie wykonalności wyroków i innych orzeczeń sądowych oraz ugód sądowych, zawartych względnie wydanych w monarchii austro-węgierskiej, w Rzeszy i na obszarze okupowanym przez armię niemiecką. Dozwolenie egzekucyi takiego orzeczenia lub ugody zależy od warunku, że dane państwo zapewni ścisłą wzajemność tj. wykonanie orzeczeń i ugód, które przyszły do skutku na obszarze okupacyi austro-węgierskiej. O tem, czy egzekucya na podstawie orzeczenia sądu zagranicznego ma być dozwolona i wykonana w obszarze okupowanym, rozstrzyga trybunał na podstawie odnośnych postanowień procedury cyw. z r. 1875.

Rozporządzenie postanawia wreszcie, że wszystkie ogłoszenia (edykta) sądowe, hipoteczne itp. mają być zamieszczane w dzienniku rozporządzeń jen. Gubernatorstwa. Pozatem pozostawione jest uznaniu sądu, czy i jaki dalszy sposób ogłoszenia, zależnie od okoliczności sprawy, uzna za potrzebny. Stosunki spowodowane stanem wojennym zmuszają atoli do ograniczenia postępowania edyktalnego. Nie wolno go wdrażać, jeżeli według stanu rzeczy i przyczyny nieobecności jest oczywistem, iż osoba nieobecna nie może otrzymać wiadomości o edyktach, i jeżeli ukończenie przewodu sądowego groziłoby nieobecnemu niepowetowaną szkodą.

Przedstawiciele państwa okupującego zastali w kraju tylko szczątki tej organizacyi sądowej, która istniała przed wojną. Zużytkowując skrzętnie te ułamki, tj. przedewszystkiem sądownictwo gminne, rząd okupacyi, jeszcze wśród szczęku oręża organizacyę tymczasową. Ta spełniała swe zadania mimo licznych trudności sumiennie, z pożytkiem dla ludności. Sądownictwo zdołało już w tym krótkim okresie pozyskać ogólne zaufanie i uznanie. Obecnie nadeszła pora udoskonalenia tego tymczasowego ustroju, lepszego przystosowania go do warunków społecznych i gospodarczych kraju. Omawiane rozporządzenie czyni temu zadość, kierując się dwoma zasadami: po pierwsze: „quieta non movere“, tj. nie zmieniać ile możności istniejących, chociażby niedoskonałych urządzeń prawnych i powtóre, że należy zapewnić społeczeństwu udział w sądownictwie. Rząd liczy na to, że dobre jego chęci i pieczołowitość, z jaką traktuje tę sprawę, znajdą oddźwięk w społeczeństwie i że stworzone na tych podstawach sądownictwo przyczyni się znacznie do uporządkowania stosunków i gojenia ran zadanych wojną. W tym celu będzie między innemi podjęta i pogłębiona działalność sądów w zakresie spraw opiekuńczych.

## „Poddani Królestwa Polskiego“.

J. E. generał-zbrojmistrz Kuk, generalny gubernator części Królestwa Polskiego okupowanej przez wojska austro-węgierskie, przyjął w tych dniach od grona obywateli w Lubelskiem następujący memoryał:

Urzędy paszportowe c. i k. Komend Obwodowych stale używają w dokumentach, wydawanych przez siebie Polakom poddanym Królestwa Polskiego określenia „poddany rosyjski“, przyczem częstokroć powołują się na instrukcyę, wydaną przez władze wyższe, aby względem ludności terytoryum okupowanego przestrzegać ściśle konwencyi międzynarodowej w Haadze z dnia 18 października 1907 r.

Zasłanianie się tą instrukcyą jest bezzasadne, albowiem właśnie w myśl tej instrukcyi urząd paszportowy c. i k. Komendy Obwodowej winien stosownie do art. 43 i 45 konwencyi haaskiej stosować te prawa, które istnieją na terytoryum okupowanem.

Zarówno z punktu widzenia prawa międzynarodowego, jak i prawa cywilnego, dotychczas obowiązującego w Królestwie Polskiem nie jesteśmy „poddanymi rosyjskimi“, ale poddanymi Królestwa Polskiego.

Dowodzą tego następujące akty prawne:

1) Umowa międzynarodowa, zawarta dnia 3-go maja 1815 r. pomiędzy Cesarzem Wszechrosyi, a Cesarzem Austryi, Królem Węgierskim, w art. 5 zupełnie wyraźnie uznała tę część Księstwa Warszawskiego, która dostała się pod panowanie Aleksandra I. za osobne państwo (w oryginale po francusku „Etat“).

2) Taksamo międzynarodowy „Akt Końcowy“ Kongresu Wiedeńskiego z dnia 9. czerwca 1815 roku zawiera to samo w art. I. (Oryginał tego dokumentu dotychczas przechowuje się w Nadwornem Archiwum Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości Cesarza Austryi i Apostolskiego Króla Węgier).

3) Po stłumieniu powstania listopadowego Mikołaj I zniósł tylko konstytucyę Królestwa Polskiego, ale nie zniósł „poddaństwa Królestwa Polskiego“. Ten sam bowiem akt prawodawczy Mikołaja I z dnia 14 lutego st. st. 1832 roku, którym zniósł dotychczasowy ustrój Królestwa Polskiego, zawiera zupełne uznanie w dalszym ciągu „poddanych Królestwa Polskiego“, a to aż w 2 artykułach 11 i 21.

Artykuł 11 mówi, co następuje: „Każdy poddany Królestwa Polskiego ma zupełną wolność przesiedlania się i przeniesienia swej własności dokądkolwiek chce, z zachowaniem tylko właściwych w tym względzie przepisów“. Zaś artykuł 21 zupełnie wyraźnie odróżnia „poddanych Królestwa Polskiego“ od poddanych Cesarstwa Rosyjskiego.

4) Manifest Aleksandra II z dnia 26 marca 1861 r. zaczyna się od słów: „W ciągłej troskliwości o dobro Naszych poddanych Królestwa Polskiego“...

5) Po wybuchu powstania styczniowego reskrypt Aleksandra II z Liwadyi z dnia 31 października 1863 roku, odwołujący wielkiego księcia Konstatego ze stanowiska Namiestnika, zawiera takie słowa: „Miałem prawo oczekiwać od poddanych mego Królestwa Polskiego“...

6) Nawet w najwyższym ukazie z dnia 19 lutego st. st. 1875 roku, opublikowanym przez Senat dnia 6 marca st. st. tegoż roku, a zawierającym reformę ustroju sądów na wzór rosyjskich, jest ustęp: „Znajdujemy, że projekty prawodawcze odpowiadają naszemu pragnieniu, by obdarzyć naszych poddanych Królestwa Polskiego sądem, odpowiadającym potrzebom obecnym“...

7) W dalszym zaś ciągu do dziś dnia zachował moc obowiązującą kodeks cywilny Królestwa Polskiego, który mówi o „Polakach poddanych Królestwa Polskiego“ w art. 8, 9, 11, 14, 17, 18, 19 i 20.

Żaden akt prawodawczy dotychczas tych artykułów kodeksu nie zniósł, a co zatem winny one obowiązywać i c. i k. Komendy Obwodowe w myśl art. 43 Konwencyi Haaskiej.

Zaznaczamy, że władze okupacyjne niemieckie uznały zasadę przynależności państwowej do Królestwa Polskiego jako warunek prawa wyborczego w samorządzie miejskim w Warszawie.

Nie domagamy się od Waszej Ekscelencyi wydania jakiegoś nowego aktu prawodawczego. Prosimy tylko Waszą Ekscelencyę o polecenie c. i k. Komendom Obwodowym, aby stosowały się ściśle do istniejącego prawa przy wydawaniu dokumentów osobistych Polakom poddanym Królestwa Polskiego.“

Memoryał powyższy, wypracowany przez Towarzystwo prawnicze w Lublinie, podpisany został przez kilku dziesięciu wybitnych przedstawicieli społeczeństwa. Równocześnie memoryały, zawierające tę samą prośbę, wpłynęły do Generalnego Gubernatorstwa oraz Komendy Obwodowej w Lublinie od licznych instytucyi i gmin miejskich i wiejskich.

## Puzyrewski i Kuropatkin.

W jednym z kwietniowych numerów „Świata“ zamieszcza p. Bolesław Lutowski wspomnienia z niedawnej przeszłości:

Było to w pierwszych dniach marca 1904 r. Wojna Japonii z Rosyą trwała od 7 lutego, oficerowie i czynownicy rosyjscy lekceważyli sobie wroga z wysp Oceanu Spokojnego, szydzili z „japoszków“, nazywali ich narodem małp (nacya obiezjanych“), zapowiadali, że podyktują w Tokio warunki pokoju. Tylko nieliczne głosy trzeźwe i wykształcone zdawały sobie sprawę z tego, że Aleksiejew i Bezobrazow wtrącili państwo w długą krwawą i niebezpieczną awanturę.

Dyplomata rosyjski, ks. Urusow, przez czas jakiś poseł przy dworze wiedeńskim, opowiada w swoich pamiętnikach, gdy przerażony nagłym wybuchem wojny, przybył do Petersburga, z obawami swojemi pospieszył do Plehwego, ówczesnego ministra spraw wewnętrznych.

— Rzecz dziwna, że pan nie umie zrobić najprostszego rachunku arytmetycznego? — zawołał Plehwe do Urusowa. — My mamy sto pięćdziesiąt milionów mieszkańców, Japonia ma ich pięćdziesiąt. Jakim sposobem pięćdziesiąt może zwyciężyć sto pięćdziesiąt ? Niech się pan uspokoi i niepokoju swego nie udziela innym. Rosya z tej wojny wyjdzie silniejszą, utoną w niej, jak w potoku, wszystkie nasze choroby wewnętrzne.

Nie uspokojony bynajmniej Urusow idzie na audyencyę do cesarza, któremu usiłuje przedstawić niebezpieczeństwo, grożące posiadłościom rosyjskim w Azyi, może w Europie. Mikołaj II słucha zrazu ze zmarszczoną brwią, potem przerywa:

— I pan jeszcze w roli Kassandry! Niech pan sobie wybije z głowy te niedorzeczne obawy. Ataki japońskie są dla nas ukąszeniem pchły. Ta wojna przyszła w samą porę. Ona nas uratuje przed rewolucyą; naród zjednoczy się znów pod sztandarem potęgi państwowej. Japonja za swoje zuchwalstwo zostanie surowo ukaraną.

W Warszawie pozostawał wtenczas na ważnem stanowisku dowódcy wojsk okręgu generał Aleksander Puzyrewski, poczytywany w kołach wojskowych za pierwszą gwiazdę na widnokręgu strategicznym, autor kilku znakomitych dzieł i rozpraw o wojnach, z których najważniejsze zawierały polskie tematy: „Wojna polsko-rosyjska 1831 r.“ i „Szarża jazdy pod Somo-Sierrą“.

Puzyrewski, urodzony z ojca Polaka, miał istotne przywiązanie do naszego kraju, pragnął szczerze, „porozumienia“ Rosyi z Polską. Nie łudził się jednak bynajmniej. Wiedział, że biurokracya rosyjska całemi siłami niweczyła zawsze i niweczyć będzie wszelkie próby pojednawcze, ponieważ utrzymanie „status quo“ leżało w jej interesie, ponieważ zdzierstwo, pasożytnictwo i ciemnota były głównemi elementami jej istnienia i panowania. I wtedy przed dwunastu laty, wielkorządcą warszawskim był generał Czertkow, ograniczony i zawzięty fanatyk, zbogacony na łupiestwie i konfiskacie majątków polskich, wielbiciel Katkowa i Murawiewa, którzy całe pokolenie przepoić zdołali nienawiścia do Polski.

Przychodziłem wielokrotnie do generała Puzyrewskiego, mieszkającego na Saskim Placu. Spostrzeżenia i opinie jego były zawsze trafne i cenne, tryskała z nich żywość wyobraźni, inteligencya i szczerość. Lubił mówić o powstaniu listopadowem. Prądzyńskiego nazywał najznakomitszym po Napoleonie strategikiem minionego stulecia, niewyczerpanym w pomysłach i planach, którego geniusz rozbił się naprózno o opór i mierność naczelnego wodza, Skrzyneckiego.

Gdy wybuchła wojna z Japonią i Kuropatkina mianowano niebawem wodzem armii mandżurskiej, udałem się do Puzyrewskiego celem usłyszenia jego opinii o wojnie i armii, o planach, wodzach i generałach. Była to ostatnia moja z nim rozmowa. Wyjechałem wkrótce na kilka miesięcy z kraju. Puzyrewski, powołany do Rady państwa, zaledwie zdołał zasiąść w najwyższem kolegium prawodawczem Imperyum, gdy śmierć niespodziewanie go zabrała.

Może obecnie, gdy Kuropatkin objął dowództwo armij rosyjskiej na froncie północno-zachodnim i stał się jednym z aktorów olbrzymiego dramatu wojny, warto przypomnieć opinię, jaką wygłosił o nim Puzyrewski na początku kampanii w Mandżuryi. Puzyrewski był kolegą Kuropatkina z akademji wojskowej, odbywali obaj kampanię turecką 1877—78 r., pierwszy w sztabie Hurki, drugi — Skobelewa, służyli razem czas jakiś w sztabie głównym i znali się na wylot. Upłynęło właśnie od naszej rozmowy lat dwanaście, zmieniły się stanowiska i stosunki nietylko ludzi, ale i narodów, rzeczy i rozmowy, podlegające długo dyskrecyi, obecnie mogą być ujawnione, o ile posiadają jakąś wartość historyczną lub polityczną.

— Pyta mnie pan o Kuropatkina? Właśnie odebrałem od niego tę oto depeszę, w której żąda ode mnie abym mu wskazał dobrego kandydata na naczelnika sztabu polowego. Jak pan widzi, nie brak tu ani serdeczności, ani uznania. Jednak nie przyjmie on tego kandydata, którego ja mu podam. Przeciwko mnie prowadzą stale intrygę i w Petersburgu i w Warszawie. Cesarz przyrzekł mi oddawna dowództwo wojsk w jednym z okręgów pogranicznych, zatem w Kijowie, Warszawie lub Wilnie. I cesarz, który jest dobrym ale słabym człowiekiem, byłby dotrzymał słowa, gdyby nie intrygi ministra wojny (Kuropatkina), sztabu głównego i Czertkowa. I w tej wojnie nie dadzą mi dowództwa. I ten telegram chce uśpić moją czujność pozorami przyjaźni.

Przy tych słowach generał do żywego poruszony zmiął depeszę i rzucił ją na stół.

— Cóż mam powiedzieć o talentach strategicznych Kuropatkina? — ciągnął dalej. — Nie posiada on żadnej iskry twórczej, żadnego natchnienia. Umie się tylko obracać w sferze strategii szkolnej, wśród rutyny. Jakaż to będzie wojna — pytam — której Kuropatkin ma być duszą i siłą twórczą!

I z ubolewaniem wzruszył ramionami. Mówił jeszcze dużo o Kuropatkinie, o jego obyczajach, chytrości, skłonności do afektacyi, którą przejął od Sobelewa, nie przejąwszy umysłu, talentu i temperamentu. Przewidywał, że wojna z Japonią będzie długą i krwawą i stara rutyna rosyjska może nie podołać dzielności i technice Japończyków, jakie wykazali w walkach z Chinami 1895 r. i podczas wyprawy celem stłumienia ruchu bokserów wspólnie z ekspedycyą europejską 1900 r.

Przewidywania się ziściły.

Kuropatkin obdarzony wielkoruską przebiegłością, występuje jeszcze raz na widownię, na której nie ujawni ważkich pomysłów, usiłując je zastąpić uporem i słynną swoją „cierpliwością“.

# Jęki właścicieli realności.

Przykre stosunki w jakich znalazła się w czasie wojny własność realna nie są objawem lokalnym w Krakowie, lecz zewsząd dochodzą nas jęki i odezwy wzywające do podjęcia samoobrony. Przed kilkoma dniami umieściliśmy apel naszego Towarzystwa katolickich właścicieli realności wzywający do łączenia się pod jego sztandarem, ponieważ w chwili, gdy jak najwięcej potrzeba nam spoistości rodzi się saombójcza myśl rozbicia pracującej organizacyi. Podobny apel pada ze strony lwowskiego towarzystwa, które z łam swego organu: „Lwowianina“ wzywa do organizowania się dla obrony zagrożonych własności, gdyż tylko przez solidarność i karne zrzeszenie zdobyć można silne stanowisko społeczne i obronę swych słusznych praw. Czytamy tam jak następuje:

„Zorganizowali się kupcy i przemysłowcy a nawet i robotnicy. Posiadają oni silne związki, i własne instytucye finansowe. Od chwili zorganizowania się w państwie robotników następuje silny zwrot na korzyść robotników. Zostają bowiem wydane ustawy biorące w obronę robotnika. Właściciele realności w państwie i w kraju nie posiadają organizacyi, którаby odpowiadała ich sile liczebnej, ich sile finansowej, Do tej chwili nie posiadają właściciele realności własnej instytucyi finansowej, własnego pisma codziennego, któreby brały w obronę własność miejską, któreby przyszło z pomocą właścicielom realności w potrzebie. Wina w tem, jak wspomnieliśmy, nasza własna. Wszak niejednokrotnie organ naszego Towarzystwa wzywał właścicieli realności miasta Lwowa do przystąpienia do Towarzystwa, do pracy łącznej solidarnej. Głos nasz jednak był głosem wołającego na puszczy. Dzisiaj mści się to na tych, którzy lekceważyli sobie znaczenie kooperatywy.

Obowiązkiem przeto każdego członka naszego Towarzystwa powinno być zjednywanie, zjednanie nowych członków. Wówczas liczba szermierzy powiększyłaby się — a tem samem potrafilibyśmy łatwiej uczynić zadość naszym obowiązkom i łatwiej przeprowadzić nasze postulaty.

Do postulatów naszych nie należy wyłącznie tylko obrona interesów właścicieli realności — lecz również i obrona interesów lokatorów. Należy bowiem pamiętać, że zdrowe mieszkanie, jest tak samo niezbędnym środkiem do życia, jak artykuły spożywcze. Rzeczy niezbędne do codziennego życia powinny być obłożone jak ajniższym podatkiem — rzeczy zbytkowne natomiast najwyższym podatkiem. W myśl tej zasady należałoby mieszkania małe najmniejszym, mieszkania wielkie, zbytkowne, większym obciążyć podatkiem. W podobny sposób jak to uczyniła gmina przy podatku wodociągowym i groszu czynszowym.

Obecny podatek rządowy i krajowy nie zna tej różnicy i dlatego u nas lokatorzy mniej zamożni skarżą się na drożyznę mieszkań.

Lokatorzy nie wiedzą, że właściciel realności oddaje u nas połowę dochodu z realności na podatki. Lokator robotnik wie, że jeżeli płaci n. p. 20 koron miesięcznie tytułem czynszu najmu — że w tej kwocie mieści się podatek domowo-czynszowy w wysokości 10 korou miesięcznie. Z reszty sumy 10 koron miesięcznie opłacać musi właściciel raty bankowe, koszta utrzymania i adaptacyi domu i t. d. Z czynszu przeto 20 koron miesięcznie pozostaje w ręku „kamieniczka“ co najwyżej 4 koron miesięcznie. Lokator nie wie o tem, że cala kwota 20 koron pozostaje w kieszeni „kamieniczka“ i ta nieświadomość jest przyczyną antagonizmu pomiędzy lokatorem a kamienicznikiem. Antagonizm ten zostaje w sztuczny sposób podsycanym przez czynniki, które z tego antagonizmu ciągną dla siebie korzyści

Interes lokatora i kamienicznika nie jest rozbieżnym jak to wielu sądzi, lecz przeciwnie identycznym. Ideałem lokatora jest mieć zdrowe i tanie mieszkanie — a właściciela realności mieć środki ku temu — aby modz uczynić zadość tym wymogom lokatora. Szczególnie po wojnie, która stworzyła niezliczoną ilość kalek, chorych i t. d., mieszkania zdrowe i tanie będą miały dla społeczeństwa naszego pierwszorzędne znaczenie. Jak długo trwać będzie jednak antagonizm pomiędzy lokatorem a „kamienicznikiem“, tak długo przeprowadzenie tych postulatów jest rzeczą niemożliwą.

Jaką jest obecnie dola właścicieli realności, trafnie określił „Dziennik Polski“ Nr z dnia 18 kwietnia b. r. — „Dziennik Polski“ słusznie podnosi, że właściciel realności jest tylko bezpłatnym egzekutorem ściągającym podatki dla Skarbu państwa, kraju i gminy, stróżem swego lokatora — i „redaktorem od kozy“ za wszystko co się dzieje złego w kamienicy. Rozumie się, że taki stan rzeczy nie zachęca właściciela realności do wkładów i do przeprowadzenia zbytkownych inwestycyi, które się zupełnie nie opłacają, których nie uznaje ani władza podatkowa, ani lokator. Lokator i kamienicznik powinni przeto wspólnie dążyć do rereformy domowo-czynszowego — do reformy, którаby uwzględniała zarówno interes lokatora, jak i właściciela realnści.

Jest to i podczas wojny możliwem. Wszak doświadczenie ostatnich czasów nauczyło nas, że podczas wojny wydane zostały ustawy mające nadzwyczaj doniosłe znaczenie — tworzące wprost nową erę w naszem ustawodawstwie. Tem ci łatwiej zgodziłoby się nasze społeczeństwo na wydanie nowej ustawy podatkowej, którаby uwzględniała położenie lokatorów, zwłaszcza, że materyał ustawodawczy jest od lat przygotowanym.

Ażeby przeprowadzić ten postulat, należałoby przedewszystkiem zbliżyć do siebie lokatorów i właścicieli realności.

Tylko w łączności i jedności jest siła — tylko zszeregowani potrafimy przeprowadzić wspólne postulaty leżące w interesie tak lokatora, właściciela realności jakoteż w interesie całego społeczeństwa. Hygieniczne mieszkanie jest niezbędnym warunkiem zdrowia. Zdrowie i tanie mieszkanie umożliwi chorym po wojnie powrót do zdrowia, umożliwi wychowanie zdrowej generacyi — co ma dla nas pierwszorzędne zneczenie, — w myśl zasady „in sano corpore, sana mens“.

Ten kończy „Lwowianin“: swą odezwę, my zaś dodać musimy, że zmora licytacyi wisząca nad własnością realną, wydaje w najbardziej niepowołane ręce wojennych spekulantów, żywioł przykry przed którego zbliżającem się panowaniem broni się skutecznie nawet Berlin, gdzie „homo-novus“ rozpoczął już swe gościnne występy. U nas przedstawia się smutniej ta sprawa, bo najazd ich zagraża polskości miast.

# Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Eugeniusz Rzuchowski zawiadamia żonę i dzieci zamieszkałych w Kielcach, Prosta, braci w Olkuszu i Krasnobrodzie, pp. Józefostwo Marciniaków w Chociwiu i księdza Waśkiewicza w Sędziszowie ziemi kieleckiej, że z synem są zdrowi. Kazimerzowe z matką mieszkają w Moskwie. Zdzisław w szkole. Proszą o wiadomości pod adresem: Kursk, Niżniaja Nabiereżnaja, dom Bezpałowa Ponset.

Aleksander Skarzyński zawiadamia brata Juliana Skarzyńskiego, aptekarza z Zambrowa (gub. łomżyńskiej), iż mieszka w Klimowiczach (gub. mohylowskiej) z rodziną. Wszyscy zdrowi, również bracia Bronisław i Stanisław są zdrowi. Prosi o odpowiedź tą samą drogą.

Adam Tomaszewicz, a także bracia Edmund i Lucyan zawiadamiają rodzinę, pozostałą w Olszewie, że są zdrowi i pozostają na tych samych posadach. Proszą o wiadomość tą samą drogą lub: Moskwa, Małyj Tiszyński zauł. Nr 15, m. 21. Na wysłane listy i depesze dotąd odpowiedzi niema.

Marya Urbanówna prosi o wiadomości o rodzinie Urbanów, pozostałej w Warszawie, ul. Kaliksta Nr 9, czy wszyscy żyją i czy są zdrowi. Proszę o odpowiedź tą samą drogą.

Leokadya Wolniewicz z Warszawy zawiadamia rodziców Aleksandra i Maryę (Wspólna 62, m. 28), że mieszka w Samarze, ul. Nikołajewska Nr 103, m. 12; jest zdrowa i pracuje.

Rodzice Stefanii Wojtkiewicz, żony lekarza-dentysty, zamieszkałej z mężem, Janem Wojtkiewiczem, w Warszawie (Oboźna 11, m. 6), zawiadamiają, że są zdrowi, jak również i rodzeństwo. Henusia jest narzeczoną Stanisława Daczyńskiego, artysty z Polskiego warszawskiego teatru. Stasia Dylewska i ciocia Brońcia zmarły w miesiącu marcu. Prosimy o jakiekolwiek wiadomości o sobie.

P. Jadwiga z Załęskich Straszyńska do dnia 23. maja 1915 roku zamieszkała we Lwowie u swej ciotki p. Pilichowej, ul. Nabielaka 28, lub u brata swego Stanisława przy ulicy Kadeckiej 8, proszona jest o przysłanie swego adresu do Redakcyi „Echa Polskiego“, Moskwa, Wielki Kisielny zaułek Nr 11 przez konsulat amerykański w Moskwie. Pisma lwowskie proszone są o przedruk.

Listy Tadziów i Wery sześć miesięcy były w drodze. Na pięć sióstr było liczono. Co do braci, to tylko przy widzeniu możemy się zupełnie porozumieć. Bądźcie o mnie spokojni, jak tylko będę mogła, to stąd wyjadę. Upraszam o zamieszczenie w „Dzienniku Poznańskim“.

Ludwik Pachociński, zamieszkały w Samarze, ul. Mikołajewska 25, m. 2, zawiadamia żonę, matkę i dzieci, Halinkę, Irenkę, Lucię i Miecia, zamieszkałych w Warszawie, Furmańska Nr 14, że jest zdrów i tęskni za nimi. Prosi tą drogą o odpowiedź, czy zdrowi i czy dzieci chodzą do szkoły.

Podpułkownik Henryk Sicheń i żona są zdrowi i mieszkają w Moskwie, ulica Władymiro-Dołgorukowska Nr 6 m. 8. Proszą o wiadomości o przełożonej z Sierpca, Annie Piniarowiczównie, matce i siostrze Stanisławie: gdzie są obecnie i co się z niemi dzieje. Na kilkanaście listów odpowiedzi żadnej nie mamy. Prosmy o przedrukowanie w innych gazetach polskich zakordonowych. Proszą o odpowiedź tą samą drogą.

Stanisławowi Albrechtowi (Zawiercie, Akc. Fabryka) donosi matka z Romą i Karolkiem (Reweł), że wszyscy zdrowi. Zapytują o spodziewanego potomka, o zdrowie. Czy pieniądze wysłane w kwietniu doszły? Tejkowi w Taganrogu powodzi się dobrze, taksamo mężowi Romy.

Antoniostwo Babińscy z Włocławka z całą rodziną zdrowi. Synowie Janusz, Lech i Czesław służą w armii — proszą o wiadomości o synach Bohdanie i Mieczku, Koczorowskich i Kulwieciach z Włocławka, Babińskich i Steckich z Warszawy, Faryaszewskich z Gowarczowa. Czy synowie potrzebują pomocy i jaką drogą możnaby im przesłać pieniądze? Drowa Gromska jest z nami, zdrowa, pozdrawia rodzinę.

Brezowie Stanisławostwo z dziećmi: wszyscy zdrowi, mieszkają w Słobódce: proszą o wiadomości o matce Felicyi, siostrze Helenie, szwagrze Pawle w Poznańskiem, lubelskiem. Zaniewiczowa Czesława bawi z niemi, błaga o wiadomości o rodzicach z Międzyrzecza podlaskiego.

Dr Adam Borowski z Grodźca prosi o zawiadomienie rodziny, że jest zdrów i mieszka w Połocku, gub. witebskiej, ulica Niżnie-Pokrowska Nr. 4.

Cecylia Cichocka, poczta Wieledniki, gub. wołyńska u pp. Małachowskich — prosi Sz. P. Maryę Rościszewską (Warszawa, Jerozolimska Nr 59) o zawiadomienie Czesławy Stranc, Warszawa, ul. Długa Nr. 18, że jest zdrowa i czeka wiadomości od matki swej, siostry Anieli i brata Franciszka i że Teodor Cichocki jest w niewoli w Minden, Kriegsgefangenenlager I, Blok III, a Maryan Piotrowski jest zdrów i mieszka w Ekaterynosławiu, ulica Połtawska Nr. 15, biuro techniczne inżyniera S. Andrzejewskiego.

Władysław Ciszewski z Piotrkowa (tryb.), zawiadamia żonę i rodziców, że mieszka na stacyi Browary, Mosk.-Kijowsko-Woroneskiej kolei (pod Kijowem), że jest zdrów i prosi o adres żony i wiadomość.

Eustachy Czarniecki z żoną i synem, zamieszkali w Bałakławie pod Sewastopolem, proszą znajomych i przyjaciół w kraju pozostałych, o udzielenie wiadomości tą samą drogą o Janostwie Englertach z Krasnego pod Rejowcem, gub. chełmska, o których nie mamy żadnych wieści od czerwca roku ubiegłego.

Stanisław Galant-Galencki, jeniec cywilny, Orenburg, Owsiannikowski zaułek Nr. 8 (dom Mojsiejewa) wraz z żoną Kazimirą z Sygdzińskich i siostrami: Maryą i Józefem — zawiadamiają: w Umiejowie dziadków pp. Ignatowskich; w Krakowie, pp. prof. J. J. Piętków, oraz w Warszawie p. Filipinę Reffling, ul. Freta 51 i przyjaciół tamże, że wszyscy zdrowi. Umarł Bohdanek (w Warszawie), mamy Geniusię — „orenburżankę“. Posłaliśmy 4 kartki do Krakowa, także do pp. Paulów i Ks. Lenczowskiego. Mama Kazi mieszka pod Ekaterynosławiem. Pisuje do nas. Zdrowa. P. Franciszek Wojchowski (z Warszawy, Muranowska 29) służy w Polskiej Brygadzie jako chorąży; zdrów.

Janina i Tadeusz Krasowscy z Garwolina zawiadamiają Stanisława Miernickiego, Warszawa, Marszałkowska 81 i Józefa Pińskiego, Warszawa, róg Pięknej i Wielkiej, skład apteczny, że są zdrowi, mieszkają w Moskwie, Hotel Sport, szosa Piotrogrodzka; proszą o wiadomości o rodzicach i rodzinie tą samą drogą.

Hr Ludwika Mielżyńska prosi p. mecenasa B. Czaplickiego (Warszawa, Mazowiecka 20) o wiadomość o stanie interesów: jej domu, interesów synów Jana, Józefa, i córki w Warszawie, oraz o zdrowiu ich wszystkich, i całej rodziny. Wszyscy tu będący zdrowi.

# KRONIKA.

**Prof. Przemysław Pieniążek.** Jak się dowiadujemy, chorujący obłożnie od dłuższego czasu nestor profesorów na wydziale medycznym naszej Wszechnicy prof. Przemysław Pieniążek, zasłabł w tych dniach bardzo poważnie. Sławny laryngolog i zamiłowany pedagog wykładał jeszcze do ostatnich czasów u siebie w domu, nie mogąc bywać w sali wykładowej.

**O pociąg pośpieszny do Zakopanego.** W miarę zbliżania się okresu wakacyi i bardziej ożywionego ruchu turystycznego odczuwać się daje bardzo dotkliwie brak pośpiesznych pociągów na linii Kraków—Zakopane. Dyrekcya kolei państwowych powinna możliwie jak najprędzej brakowi temu zaradzić i wprowadzić na wymienionej linii przynajmniej jedną parę pociągów pośpiesznych.

**Z Muzeum techniczno-przemysłowego.** W dniu 22. maja b. r. odbyło się w gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego pod przew. Dra Lea posiedzenie Komisyi dla spraw miejskiego Muzeum techniczno przemysłowego i Kuratoryi krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu.

Na posiedzeniu obecni byli: Wicepr. Dr Bandrowski, delegat Dr Fedorowicz, delegat Wydziału krajowego Dr Jahl, prezydent Izby handlowej J. K. Fedorowicz, dyrektor Patronatu rękodz. Dr Schönett, dyrektor Kasy oszczędności Kowalski, inspektor przemysłowy Kazimierz Skrochowski, radcy miej. Dr Muczkowski, Kosobucki, Ostrowski, dyrektor Muzeum przemysłowego Till; protokół prowadził inż. Eugeniusz Tor.

Dyrektor Till oraz inżynier Tor złożyli sprawozdanie z działalności Muzeum i Instytutu za rok ubiegły, które zostało przyjęte do wiadomości. — Dalszym punktem porządku dziennego była sprawa uruchomienia Instytucyi dla celów odbudowy kraju. Po dłuższej dyskusyi, w której głos zabierali Dr Leo, Bandrowski, Fedorowicz, Jahl, Schönett, Kosobucki, Ostrowski i Till uchwalono poczynić kroki u czynników miarodajnych celem umożliwienia Dyrekcyi Instytutu wzięcia intenzywnego udziału w akcyi odbudowy kraju.

**Z Tow. katolickich właścicieli realności.** Dziś, we środę o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie Wydziału Towarzystwa właściecieli realności w lokalu przy ul. Karmelickiej L. 15 (parter). Porządek dzienny: 1. Sprawy bieżące. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 3. Uzupełniające ukonstytuowanie się Wydziału przez wybór 2 wiceprezesów i 2 sekretarzy. 4. Wybór uzupełniający członków komisyi kontrolującej. 5. Wybór delegatów do centralnego Związku Towarzystw właścicieli realności w Zachodniej Galicyi i Wielkiem Ks. Krakowskiem. 6. Wnioski członków.

**Z sali sądowej.** Przed trybunałem orzekającym kraj. sądu karnego pod przew. rad. Dra Rutkowskiego odbyła się wczoraj rozprawa karna przeciw Janowi Kutasowi, woźnicy, lat 52, z Prądnika Czerwonego, Józefowi Michalskiemu, lat 27 motorowemu i Józefowi Toboli lat 37 konduktorowi tramwajowemu. Wszyscy trzej obwinieni są o to, że w dniu 22 września 1915, na ul. Siennej wóz ciężarowy naładowany żelazem mijając wóz tramwajowy, zaczepił stojącego na tylnej platformie studenta Edwarda Dybasa, który wypadł z tramwaju i dostał się pod wóz ciężarowy. Dybas doznał ciężkich okaleczeń, w następstwie których w tydzień później zmarł, co stwierdziła komisya sądowo-lekarska. Oskarża prokurator Dr Josse [illegible] poszkodowaną zastępuje Dr Krzaklewski.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uwolnił oskarżonych od winy i kary.

## W Anglii.

### Odroczenie parlamentu.

**Londyn.** (B. kor.) Parlament odroczył się do 20-go czerwca.

### Po wyprawie „Zeppelinów“.

**Kolonia.** (B. kor.) „Koelnische Zeitung“ donosi z granicy holenderskiej, że podczas ostatniego ataku niemieckich aparatów lotniczych marynarki na angielskie wschodnie wybrzeże dnia 12-go maja w Dover i Ramsgate spowodowały bomby palne wielkie pożary, przyczem znaczna liczba szop z prowiantami i materyałem wojennym uległa zniszczeniu. W różnych miejscach doznały urządzenia portowe uszkodzeń. Z załogi jednej łodzi torpedowej dziesięciu ludzi rannych.

## Z Rosyi.

### Parlament obraduje ponownie.

**Petersburg.** (B. kor.) Duma i rada państwa znowu się zebrały.

### Otwarcie obrad.

**Petersburg.** (B. kor.) Dnia 29. maja. Prezydent dumy Rodzianko zaznaczył w mowie otwierającej obrady, że przeświadczenie o potrzebie reprezentacyi ludowej w narodzie wzrosło i znalazło wyraz w bytności cara w dumie.

W radzie państwa wspomniał prezydent Kułomsin o dziesięcioletniej działalności wznowionej rady państwa.

### Pomoc francuska.

**Hamburg.** (B. kor.) „Fremdenblatt“ donosi z Nowego Jorku: Francuskie kierownictwo armii wezwało wszystkich komendantów pułków i komenderujących samoistnymi oddziałami wojsk do podania liczby znajdujących się w ich oddziałach inżynierów, techników i wykwalifikowanych robotników metalowych. Ci ludzie mają być innymi zastąpieni. Zostaną oni w przeważającej części wysłani do Rosyi dla zatrudnienia ich w kierownictwie i ruchu fabryk, które pracują dla rosyjskiego kierownictwa armii. Zarządzenie to ma swój powód w umowie, jaka poprzednio przyszła do skutku między Rosyą i Francyą, według której francuscy technicznie wyszkoleni robotnicy mają być wymieniani za rosyjskich żołnierzy. Ta umowa ma na celu uczynienie Rosyi niezawisłą od dostaw wojennych Japonii, gdyż w Rosyi i Francyi mają jak najpoważniejsze wątpliwości z powodu wzrostu japońskiego przemysłu broni.

### Przeciw związkom robotników amunicyjnych.

**Kopenhaga** (B. Kor.). „Russkija Wiedomosti“ przynoszą wywołującą zdziwienie wiadomość, że obok już zapowiedzianych reakcyjnych zarządzeń prezydenta ministrów Stuermera jest planowane rozwiązanie niebawem wszystkich robotniczych reprezentacyi w komitetach dla przemysłu wojennego. Rząd przygotowuje osobne ogłoszenie, mające przedstawić, że zastępcy robotników, którzy jak jest udowodnionem, należą do grup antywojskowych, swój wybór do komitetów dla wojennego przemysłu zużytkowali dla rozwinięcia socyalno-rewolucyjnej propagandy. To uczyniło koniecznem rozwiązanie zastępstw robotniczych.

### Wnioski bloku postępowych.

**Kopenhaga** (B. Kor.). Petersburskie dzienniki donoszą: Biuro postępowego bloku obradowało nad programem obrad rozpoczynających się posiedzeń dumy. Na posiedzeniu tem był obecny prezydent dumy Rodzianko. Biuro bloku postanowiło postawić na porządku dziennym pierwszego posiedzenia wypracowany przez Makłakowa projekt ustawy w sprawie zniesienia wszystkich jeszcze istniejących ustaw wyjątkowych dla chłopów i łącznie z tem przedsięwziąć drugie czytanie projektu ustawy o autonomii wiejskiej i reformie ordynacyi miejskiej.

Duma będzie podczas sesyi letniej odbywała tylko dwa posiedzenia tygodniowo, aby dać komisyom czas do obrad. W innych dniach nad ważnemi reformami.

Ta uchwała postępowego bloku spowodowała reakcyjne dzienniki do nader gwałtownych ataków przeciw dumie i jej większości. Ataki te kulminują się w następujących zdaniach: Ani we Francyi ani w Anglii nie uważa się czasu wojennego za odpowiedni do reform. Także i w Rosyi nie powinny być w obecnym czasie dopuszczalne żadne reformy w wielkim stylu. Wszystkie siły musi się poświęcić wojnie. Duma jednak zużywając przez to rząd częściowo do współpracy, częścią do obrony, przyczynia się do osłabienia Rosyi. To bardzo rychło się okaże, ale wówczas nie będzie już można zaniedbania odrobić.

### Biuletyn rosyjski.

**Wiedeń.** (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej podają: sprawozdanie rosyjskie z dnia 29. maja: W odcinku Rygi ostrzeliwała nieprzyjacielska artylerya kilkakrotnie kolej w okolicy Kurtenhof, 12 km. na południowy wschód od Rygi.

Nasza eskadra lotnicza obrzuciła bombami radyotelegraficzną stacyę nieprzyjacielską koło Komaj, 18 km. na północ od jeziora Narocz.

## W sprawie cenzury wojennej.

### Dyskusya w Sejmie Rzeszy.

**Berlin** (B. Kor.). Sejm Rzeszy kontynuował dyskusyę w sprawie cenzury.

Pos. Noske (soc. dem.) żądał zniesienia cenzury i oświadczył, że masy ludności odrzucają myśl prowadzenia wojny aż do ostatecznego upływu krwi. Pos. Stresemann (nar. liberał) zwrócił się ostro przeciw tłumieniu uchwał partyjnych przez cenzurę i przeszedł przytem do omawiania stosunku do Ameryki. Oświadczył, że gdyby przy pomocy głosowania naród niemiecki się zapytano, czy chce mieć Wilsona jako pośrednika pokojowego, otrzymanoby ostro odmowną odpowiedź. Sekretarz stanu Helfferich powtórzył, że jest jasnem, iż kanclerz Rzeszy nie może brać na siebie odpowiedzialności wobec Sejmu Rzeszy za wykonywanie cenzury, jak długo punkty widzenia co do zwycięskiego przeprowadzenia wojny wśród narodu tak ostro są sprzeczne, jak to jeszcze teraz ma miejsce. Trudnoby było pozwolić na swobodną krytykę. Pos. Graefe (konserw.) zaatakował sekretarza Jagowa za usunięcie napisanego przez Heydebrandta w „Kreutz-Ztg“ artykułu o Ameryce. Naród niemiecki daje ochotnie cesarzowi w krwi i mieniu co należy cesarzowi, niechaj rząd da ludowi, co się mu należy: to jest prawo, współpostanawiania narodu o swej przyszłości (Burzliwe przytakiwania po lewej stronie) a to zanim jeszcze nie jest zapóźno, zanim jeszcze pióro nie zniszczyło tego, co miecz zdobył.

Sekretarz stanu Jagow powtórzył, że zagraniczna polityka wymagała unieszkodliwienia artykułu Heydebrandta.

Pos. Stadthagen (soc. dem. związek pracy) zaznaczył, że tylko zupełne zniesienie stanu oblężenia może sprowadzić zmianę. Mowca zwrócił się przeciw polityce aneksyjnej, która przyczyniła się do przedłużenia wojny. Lud jest zdania, że pokój musi być zawarty, bez zwycięzców i zwyciężonych.

Sekretarz stanu Helfferich oświadczył, że mowy posłów Graefego i Stadthagena nie wychodzą na pożytek ojczyzny. Nie jest odpowiedniem zarzucać rządowi słabość. Takie wywody w obecnej chwili i w obecnem położeniu są sprzeczne z interesami ojczyzny. Nie możemy — powiedział dalej — na takie wykolejenia pozwalać, na to nie pozwala położenie. Graefe może rządowi sto razy zarzucać słabość, ale słabością byłoby, gdybyśmy odstąpili od tego, co uważamy za odpowiednie. Taksamo stanowczo odrzucił sekretarz stanu wywody Stadthagena o pokoju bez zwycięzców i zwyciężonych i zapytał, co to jest za sposób mówienia przez Niemca. Jeżeli co przemawia za utrzymaniem cenzury, to właśnie ta dyskusya, aby przeszkodziła, byśmy czegoś podobnego nie dostawali codziennie do czytania w gazetach. Jeżeli co może utrudnić przetrzymanie, to właśnie takie wywody. Ponad wszystkiem musi górować zwycięstwo, w tem musimy być zgodni, jak jeden mąż (Żywe okłaski).

Pos. David (soc. dem.) oświadczył: Położenie pozwala nam powiedzieć, że jesteśmy gotowi na pokój, który naturalnie musi być honorowym, i który gwarantowałby niezawisłość i rozwój wolności. W dalszej dyskusyi oświadczył hr Westarp (konserw.) że pos. Graefe mówił z bolesnego patryotycznego odczucia, co podzielają tak w kraju jak i w polu.

Następnie wniosek socyalno-demokratyczny o zniesieniu stanu oblężenia odrzucono, a przyjęto rezolucyę komisyi, według której zakaz pojawiania się dzienników może nastąpić tylko za zgodą kanclerza Rzeszy.

### Nowe przedłożenie kredytowe.

**Berlin.** (B. kor.) Według „Berliner Tagblattu“ nowe rzedłożenie o kredycie wojennym, jakie w najbliższych dniach wpłynie do Sejmu Rzeszy, zażąda dwunastu miliardów marek.

## Nad Adryatykiem.

### Loty porucznika Banfielda.

**Wiedeń** (B. Kor.). W sprawie ataku nocnego austro-węg. hydroplanów z frontu Soczy na włoskie wybrzeże nad północnym Adryatykiem dnia 22. maja donoszą dodatkowo: Atak miał za cel bardzo ważną linię kolejową San Dona di Piave—Portogruaro.

Lotnicy obrzucili lekkiemi i ciężkiemi bombami urządzenia kolejowe, przyczem zniszczyli między innymi most, magazyn i spowodowali w budynkach kolejowych liczne pożary. Mnóstwo karabinów maszynowych i dział obronnych skierowało na lotników swój ogień, ale hydroplany dopiero po spełnieniu swego zadania rozpoczęły lot powrotny pod komendą dzielnego i ostrożnego naczelnika eskadry porucznika liniowego Gotfryda Banfielda. Gdy już się zbliżyli z powrotem do morza, jeden hydroplan został trafiony i w locie spadowym musiał opaść na morze. Gdy włoskie torpedowce wówczas skierowały swój ogień na niego opadł mimo padających wokoło pocisków obok trafionego komendant Banfield i podczas gdy już zbliżały się nieprzyjacielskie okręty i coraz liczniej padały pociski, rozkazał spalić i zniszczyć zepsuty aparat, a załogę jego po spełnieniu tego zadania wziął na pokład swego hydroplanu. Mimo wysokich fal i podwójnego ciężaru start się udał i Banfield wyratował załogę, tak, że drugi samolot, który również nadleciał z pomocą nic już nie miał do roboty. W ten sposób dokonał porucznik liniowy Banfield nowego czynu bohaterskiego. Jest on wogóle postrachem dla Włochów. Gdy oni tylko ujrzą jego samolot, zaraz zaprzestają ataku.

Ale mimo to bardzo często poczuli już jego twardą pięść. Dnia 27. czerwca z. r. powodował on ogniem karabinu maszynowego opadnięcie włoskiego balonu na uwięzi, poczem następnego dnia zniszczył bombą cały park artyleryjski koło Canziano i zatopił nieprzyjacielski parowiec koło Sdobba. Dnia 15. sierpnia zaatakował jak najskuteczniej mimo najgwałtowniejszego ognia działowego cztery forty nadbrzeżne koło Wenecyi a gdy pięć nieprzyjacielskich samolotów rzuciło się na niego, zmusił niebawem dwa z nich ogniem z karabinu maszynowego do wylądowania, poczem lecąc do ojczystych wybrzeży atakował po drodze innych, aż wszyscy musieli zawrócić. Nadto pełnił jeszcze wiele innych czynów, które nieprzyjacielowi zadały ciężkie straty. Obecnie znowu się odznaczył ten bohater powietrzny, któremu jak mało komu winniśmy podziw i podziękę.

## Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 31 Maja.)

### Cesarz Wilhelm na froncie.

**Berlin** (B. Kor.). Biuro Wolffa. Cesarz udał się znowu na front.

### Mianowania.

**Wiedeń** (B. kor.) Minister handlu zamianował w technicznej służbie w lwowskiej dyrekcyi poczt i telegr. starszego komisarza budownictwa Franciszka Rybkę radcą budownictwa, a komisarza budownictwa Józefa Henryka Makarewicza starszym komisarzem budownictwa.

**Wiedeń.** (B. kor.) „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał w lwowskiej dyrekcyi poczt i telegrafów w uznaniu doskonałych usług przed nieprzyjacielem następujące odznaczenia na wstędze medalu waleczności: Asystentowi poczt, Kazimierzowi Grodeckiemu złoty krzyż zasługi, a adjunktowi poczt, Antoniemu Danielewiczowi srebrny krzyż zasługi z koroną.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.